

# Skowronek, Jerzy

---

"Studia nad prasą i opinią publiczną  
w Królestwie Polskim 1815-1830",  
Jerzy Łojek, Warszawa 1966 :  
[recenzja]

---

Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego 7/2, 306-317

---

1968

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

i 200 różnych artystycznych druków (około jedna trzecia całego dorobku).

Imieniem Werkmana nazwana została nagroda miasta Amsterdamu, ufundowana po wyzwoleniu w 1945 r., a przeznaczona dla autora najlepszej książki, poświęconej walce przeciwko uciskowi. Szereg międzynarodowych wystaw ocalałych obrazów Werkmana pasowało go w recenzjach na jednego z czołowych malarzy holenderskich XX wieku, uzupełniając jego sławę jako najwybitniejszego artysty-drukarza XX wieku bohatera ruchu oporu.

Praca prof. Prakke uzupełniona została krótką analizą typograficzną *Drugiego kalendarza tureckiego*, opracowaną przez prof. dra G. W. Ovinika, a całość wydało w estetycznej oprawie Towarzystwo Gutenberga i wydawnictwo Van Gorann.

Tadeusz Cieślak

### III

Jerzy Łojek, *Studia nad prasą i opinią publiczną w Królestwie Polskim 1815—1830*, Pracownia Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego XIX i XX wieku Polskiej Akademii Nauk, „Materiały i Studia do Historii Prasy i Czasopiśmiennictwa Polskiego”, z. 4, Warszawa 1966, ss. 339 + 1 nlb.

„Czy i w jakim zakresie społeczeństwo Królestwa orientowało się współcześnie w ogólnej sytuacji kraju i Europy, jakie fakty i poglądy wpływały na fluktuację opinii publicznej, czego się wówczas spodziewano, czego lękano, jakie emocje dominowały wśród najważniejszych kręgów społeczeństwa — to wszystko nie stało się dotąd dla żadnego z historyków zasadniczym problemem badawczym” (s. 8) — słuszna ta myśl pomieszczona we wstępie nowej książki Łojka i cała jego praca wskazują na istotną lukę w polskich badaniach historycznych. Przez wiele lat koncentrowano całą uwagę na bezpośrednich działaniach politycznych w Królestwie Polskim, które doprowadziły po piętnastu latach ery konstytucyjnej do wybuchu powstania listopadowego i nowej fali walk o pełną niepodległość. Drugim — obok nurtu opozycji legalnej i nielegalnej — podstawowym przedmiotem zainteresowania były przemiany gospodarcze i ich wpływ na stosunki społeczne w Królestwie.

Prasa stanowiła nieistotny margines badań. Obok gruntownego studium Natalii Gąsiorowskiej o wolności druku oraz podstawowych informacji o prasie tamtego okresu zebranych przez Jana Kucharzewskiego (w nie najlepszy sposób uzupełnionych przez W. Giełżyńskiego)<sup>1</sup> publiko-

<sup>1</sup> J. Kucharzewski, *Czasopiśmiennictwo polskie wieku XIX w Królestwie, na Litwie i Rusi oraz emigracji*, „Przegląd Narodowy”, 1911, nr 4; N. Gąsiorowska, *Wolność druku w Królestwie Kongresowym 1815—1830*, Warszawa 1916; W. Giełżyński, *Prasa warszawska 1661—1914*, Warszawa 1962.

wano tylko drobne przyczynki. Zniszczenie materiałów cenzury i Dyrekcji Poczty Królestwa Polskiego podczas ostatniej wojny ogromnie utrudnia wypełnienie tej luki.

Mimo to studia nad prasą, a zwłaszcza — opinią publiczną, stają się coraz bardziej niezbędne. Badacze przeszłości chcą więcej wiedzieć o mentalności naszych przodków, pragną odtwarzać strukturę ich świadomości — zarówno w zakresie problematyki światopoglądowej, jak społeczno-politycznej. Wobec braku szczegółowych studiów trudno odpowiedzieć na pytanie, w jakim stopniu na mentalność i światopogląd społeczeństwa oddziaływała ówczesna prasa — zarówno świadomie, jak również w sposób nie zamierzony przez czynniki nadzorujące prasę. Pewne elementy tej obszernej, skomplikowanej problematyki przedstawia w swej nowej książce Jerzy Łojek.

Autor *Studiów nad prasą i opinią publiczną*... od początku swej pracy naukowej interesował się głównie badaniem prasy i związanych z jej działaniem przejawów polskiej opinii publicznej na przełomie XVIII i XIX stulecia (drugim przedmiotem badań Łojka są zagadnienia dyplomacji polskiej schyłku Rzeczypospolitej szlacheckiej). *Studia nad prasą*... stanowią niejako podsumowanie i pogłębienie dotychczasowego dorobku autora w tej dziedzinie, ale nie są próbą syntezy.

W pierwszym szkicu Łojek scharakteryzował teorie społecznej i politycznej roli prasy w latach 1815—1830 (ograniczając się głównie do pierwszych kilku lat tego okresu); w drugim — przedstawił dane określające produkcję i czytelnictwo prasy w Królestwie Polskim w tych latach. Pozostałe trzy studia poświęcił analizie kształtowania się stanowiska opinii publicznej wobec czterech podstawowych kwestii politycznych ostatnich pięciu lat doby konstytucyjnej Królestwa Polskiego — powstania i procesu dekabrystów, sądu sejmowego, wojny rosyjsko-tureckiej 1828—1829 i zaburzeń rewolucyjnych na kontynencie w przededniu wybuchu powstania listopadowego. Autor w sposób przekonujący wykazał, iż mimo cenzury i represji w Królestwie Polskim następował intensywny rozwój prasy (3-, 5-krotny wzrost nakładów prasy informacyjnej w ciągu piętnastolecia), aczkolwiek Królestwo znacznie ustępowało pod tym względem przodującym krajom Europy — Francji i Anglii. Prasa Królestwa, mocno skrępowana cenzurą i tracąca autorytet w społeczeństwie, wpływała jednak na opinię publiczną w latach 1825—1830. Wpływ ten — wbrew intencjom rządu i czynników nadzorujących prasę — mógł umacniać nastroje opozycyjne w społeczeństwie, a zwłaszcza nadzieję na możliwość osiągnięcia zwycięstwa źle uzbrojonego ludu nad regularnymi wojskami, broniącymi chwiejących się rządów reakcyjnych lub zaborczych. W podobnym kierunku oddziaływały niektóre artykuły w prasie zachodnioeuropejskiej, a zwłaszcza francuskiej, która w niewielkiej ilość-

ci (często drogą nielegalną) docierała do Królestwa. Powyższe nastroje — w połączeniu z krążącymi pogłoskami o zainteresowaniu Austrii i innych mocarstw sprawą niepodległości Polski — w istotny sposób wpływały na wytworzenie atmosfery sprzyjającej wybuchowi powstania listopadowego.

Zakres chronologiczny treści książki niezupełnie pokrywa się z cenzurami zawartymi w tytule. Tylko dwa pierwsze szkice dotyczą całego piętnastolecia. Autor analizuje w nich ważne i na gruncie polskiej nauki historycznej nowe problemy, warunkujące rozwój prasy w tamtym okresie. Na kartach studium o poglądach liberałów i reakcjonistów na temat roli prasy znajdujemy wielokrotnie świadectwo bezradności sfer rządzących (w Królestwie, we Francji, a chyba i w większości pozostałych krajów Europy) wobec nowej potęgi politycznej, którą stawała się prasa. Uznawano, a nawet przeceniano wpływ prasy na opinię publiczną, ale na ogół rządy i reakcja nie potrafiły używać jej skutecznie dla swoich celów; ograniczały się przeważnie do zaostrzenia cenzury i represji politycznych tam, gdzie należało działać poprzez akcje propagandowe (ilustracją tego mogą być poglądy Nowosilcowa, scharakteryzowane na s. 75). Chyba na żadnym polu bezsilność ideologii pełnej reakcji nie była tak widoczna, jak w zakresie walk prasowych. Sferom rządzącym wydawało się, iż ostra cenzura i niedopuszczanie informacji niepożądanych dla władzy może zapewnić trwałą sukces nad propagandą liberalną. Rząd nie potrafił przewidzieć, że nawet informacje formalnie praworzędne mogą mieć następstwa ujemne z jego punktu widzenia.

Kwestie powyższe w zakresie dziejów polskich i powszechnych są dotychczas słabo zbadane. Specjalne studia należałoby poświęcić problemom precyzowania i przekształcania haseł i programów polityczno-ideologicznych przez obóz reakcyjny w toku polemik publicystycznych i prasowych na przełomie XVIII i XIX stulecia.

Łojek ze względu na zasadniczy przedmiot swych badań przedstawił poglądy na temat roli prasy w sposób syntetyczny, niekiedy — ogólnikowy. Charakteryzowane przez niego poglądy należałoby mocniej związać ze wzrostem znaczenia opinii publicznej na przełomie XVIII i XIX w. Sukcesy rewolucji francuskiej i Napoleona przeczyły jakimkolwiek przewidywaniom osiemnastowiecznej „klasycznej dyplomacji” i polityków ancien régime'u. Dlatego przypisywano je (w sposób często przesadny) właśnie propagandzie i umiejętności kształtowania opinii publicznej, która potrafiła mobilizować naród francuski do niesłychanych wysiłków, a równocześnie osłabiała odporność społeczeństw państw walczących przeciw Francji<sup>2</sup>. Doświadczenia wielkiej rewolucji francuskiej zdawały

<sup>2</sup> A. Beer, *Zehn Jahre Oesterreichischer Politik 1801—1810*, Leipzig 1877, s. 497—498; de Staël-Holstein, *Reflexions sur la paix*, [w:] *Oeuvres com-*

się tu w pełni potwierdzać oświeceniowe przekonanie o wpływie oświecenia (rozumianego bardzo szeroko — a więc również w sensie uświadamiania, propagowania pewnych haseł politycznych i społecznych) na poglądy i działania człowieka. Uznanie dużej roli prasy zarówno przez liberałów, jak reakcjonistów świadczyć może o zaakceptowaniu tej tezy przez obie strony; ale każda wysuwała z oświeceniowego hasła odmienne wnioski.

Ważny i skomplikowany problem wykorzystania prasy przez obóz antynapoleoński zasygnalizował autor jedynie streszczeniem memoriału F. Gentza, przesłanego Adamowi Jerzemu Czartoryskiemu w końcu 1806 r. Łojek niejako *a priori* zdeprecjonował propozycje memoriału, akceptując apodyktyczny sąd S. Askenazego o Gentzu jako „prototypie gadzinowca” (s. 52). Szkoda, że nie poświęcił więcej uwagi działalności propagandowo-publicystycznej tego sztandarowego przedstawiciela ideologii reakcyjnej na początku XIX w. Propozycje wydawania pisma prowadzącego propagandę antynapoleońską i antyrewolucyjną wysuwane były nie tylko przez Gentza. Gorącymi rzecznikami tej akcji byli politycy angielscy oraz liberalizujący politycy rosyjscy, skupieni przy młodym Aleksandrze I<sup>3</sup>. Do najgorliwszych jej zwolenników należał A. J. Czartoryski — kierownik rosyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych w latach 1804—1806 i twórca programu III koalicji antynapoleońskiej. Jego działalność na tym polu warta jest zbadania. Wbrew stwierdzeniu Łojka (s. 54) projekt Gentza doczekał się realizacji. Oto w początkach 1807 r. zainicjowano w Petersburgu wydawanie czasopisma w języku francuskim pt. „Journal du Nord”. Wśród jego twórców i współpracowników był Jan Potocki, Józef de Maistre, a prawdopodobnie również Czartoryski i Nowosilcow<sup>4</sup>. Działania tej grupy wynikały z przeświadczenia, że akcja propagandowa to niezbędny i ważny czynnik walki przeciw Napoleonowi i następstwom rewolucji francuskiej.

Łojek, pisząc o opiniach na temat roli prasy, bardzo dużo miejsca poświęcił Francji, słusznie akcentując ogromny wpływ opinii francuskiej na stanowisko polskiego społeczeństwa. Ale poglądy głoszone w Królestwie Polskim przedstawił dość pobieżnie. Nie pokusił się o krótkie scha-

*plètes de madame...*, t. 1, Paris 1838, s. 33; A Budberg do posła rosyjskiego w Dreźnie W. W. Chanykowa, 2 II 1807, *Wnieszczajna polityka Rossii XIX i naczala XX wieka, dokumenty rossijskiego Ministierstwa Inostrannyh Dieł*, t. 3, Moskwa 1963, s. 490.

<sup>3</sup> [d'Alonville], *Mémoires tirés des papiers d'un homme d'état*, t. 9, Paris 1835, s. 117—124; Memoriał Adama J. Czartoryskiego, z 20 II 1806, *Sbornik Impieratorskogo Russkogo Istoriceskogo Obszczestwa*, t. 82, S. Petersburg 1892, s. 330—334.

<sup>4</sup> J. de Maistre do Rossiego, marzec 1807, J. Maistre, *Mémoires politiques et correspondance diplomatique de...*, Paris 1858, s. 256 i n., 261.

rakteryzowanie zmian, jakie zachodziły w polskich poglądach na rolę prasy i opinii publicznej od schyłku Rzeczypospolitej szlacheckiej (nie wykorzystał nawet interesującego artykułu T. Łepkowskiego o metodach propagandy napoleońskiej<sup>5</sup>). Pominął zupełnie stanowisko sfer rządzących i społeczeństw Rosji, Prus i Austrii wobec prasy i opinii publicznej.

W zakresie polskich poglądów w tej dziedzinie ograniczył się autor do zrelacjonowania kilku głosów. W ocenie dekretu o wolności druku z 1816 r. (s. 75—76) zabrakło uwagi, iż niektóre sformułowania w tym prawie ułatwiały rządowi walkę z opozycyjnymi wystąpieniami prasy, które przecież można było uznać za „podżegające do [...] nieposłuszeństwa [...] rządowi, tudzież zagrażające spokojności publicznej”. Liberalizm dekretu był w dużym stopniu tylko formalny i nie mógł równać się np. z prawem francuskim z r. 1819. Nie można też zgodzić się z sugestią autora, iż postawa Sobolewskiego i Szaniawskiego w sprawie wolności druku wynikała li tylko z ich lojalizmu wobec Petersburga (s. 76). W r. 1816 nie było jeszcze opozycji przeciw carowi czy rządowi; wypowiedzianie się przeciw wolności druku w tym momencie należałoby wiązać raczej z ideologią i światopoglądem pewnych ludzi czy grup społecznych — a nie tłumaczyć względami praktyczno-politycznymi (por. s. 83—84). Stosunek Szaniawskiego do prasy był chyba przede wszystkim wyrazem konserwatywnych poglądów dawnego jakobina polskiego. Rezygnował on ze swych młodzieńczych zamierzeń rewolucyjnych i pragnął zabezpieczyć sferom konserwatywno-rządowym ścisły nadzór nad wychowaniem młodego pokolenia. Chciał, aby wychowanie i nauka młodzieży w pełni gwarantowały akceptację ideologii konserwatywnej przez młode pokolenie.

Analogie między sytuacją we Francji i w Królestwie Polskim zajmują w szkicu o poglądach na temat roli prasy miejsce poczesne. Wykazywane przez autora zbieżności i paralele można by rozszerzyć na inne kraje europejskie, w których także toczyła się walka między liberalizmem a reakcją. Francja stanowiła w skali kontynentu swoisty eksperyment, pozwalający ocenić, jakie są szanse kierowania opinią publiczną w sposób zapewniający trwałość systemu politycznego, wprowadzonego po 1815 r. W obrazie Francji nakreślonym na kartach książki niektóre rysy wymagałyby retuszu i uzupełnienia. Nie wydaje się, aby można było przypisywać liberałom francuskim tendencję do kompromisu z rządem. Doktryna B. Constanta i cytowane na s. 93 wystąpienia S. Rollina opierały się m. in. na zasadzie „szanowania prawego rządu” i „zaszczepieniu w ludzie miłości do prawdziwej wolności”; doktryna liberalna przeciwna była radykalnej, rewolucyjnej walce przeciw istniejącemu systemowi spo-

<sup>5</sup> T. Łepkowski, *Propaganda napoleońska w Księstwie Warszawskim*, „Przegląd Historyczny”, 1962, nr 1.

leczno-politycznemu. Liberalowie nie kwestionowali konstytucyjnych zasad ustroju i gotowi byli zaakceptować działania rządu, o ile... są one zgodne z konstytucją i jeśli zapewni się „prawdziwą wolność” wyższym i średnim warstwom społecznym oraz pełną wolność działania prasie. Postulaty te zbyt odbiegały od zasad ówczesnych rządów reakcyjnych, aby mogły być uznane za ofertę kompromisu.

Analogie z Francją prowadzą niekiedy do zaskakujących wniosków autora. Np. na s. 70—71 Łojek sugeruje czytelnikom, iż szybkie złamanie wolności prasy w Królestwie (w porównaniu z walką o wolność prasy we Francji) wynikało — czy było wyrazem — słabości polskiego dziennikarstwa i prasy. Zabrakło tu kilku zdań tłumaczących, jak sytuacja społeczna i polityczna oraz mentalność ówczesnego społeczeństwa rzutowały (lub mogły rzutować) na kwestie prasy i dziennikarstwa.

Dalsze szkice zamieszczone w książce Łojka zawierają wiele nie znanych dotychczas materiałów i ciekawych, nowych spostrzeżeń. Korzystając z bardzo szczątkowych i niepewnych (ale prawdopodobnie jedynek) źródeł, autor hipotetycznie szacuje główne wskaźniki, określając produkcję i czytelnictwo prasy w Królestwie Polskim w latach 1815—1830. W oparciu o statystykę zawodową ludności Królestwa z 1827 r. ustala prawdopodobną ilość potencjalnych nabywców prasy najwyżej na 30—40 tys. (0,7—1,0% ogółu ludności). Nabywców prasy było więc blisko 2,5 razy mniej niż ludzi posiadających prawa polityczne (Askenazy szacował ilość tych ostatnich na ok. 100 tys. osób), a mimo to szacunkowe liczby Łojka wydają się zbyt zawyżone. Oto autor książki uznał prawie 10% młodzieży szkolnej za potencjalnych samodzielnych nabywców — a nie tylko czytelników prasy informacyjnej i innej; przy czym na równym poziomie postawił tu zainteresowanie prasą ze strony młodzieży męskiej i żeńskiej (por. tabela na s. 106). Jeśli ilość potencjalnych nabywców prasy byłaby tak wysoka, jak sugeruje Łojek, to bardzo trudno wytłumaczyć minimalny rozwój i okresy regresu czasopiśmiennictwa literackiego, rozrywkowego i politycznego. Również nakład prasy informacyjnej (w r. 1815 — 1400 egz., a w r. 1830 — 6300 egz.) zbyt mocno odbiegał od powyższej ilości jej potencjalnych nabywców.

Natomiast wiele innych danych zebranych lub ustalonych przez autora zasługuje na pozytywną ocenę. Szczególnie dotyczy to liczb określających rozwój drukarstwa i potencjalne możliwości rozwoju prasy w Królestwie. Ogromna przewaga Warszawy (prawie 87% tytułów czasopism i ok. 73% drukarni) nad pozostałymi ziemiami Królestwa w zakresie rozwoju prasy stanowi interesujący przyczynek do określenia prymatu kulturalnego i politycznego miast stołecznych w początkowym okresie przemian, jakie niósł wiek XIX. Przewaga Warszawy w nabywaniu prasy mogła być w rzeczywistości nieco mniejsza. Łojek uważa, iż stolica ku-

powoła prawie 70% prasy, ale chyba część jej nabywali ludzie bawiący przejazdem lub tylko okresowo w stolicy. Szkoda, że autor nie mógł choć w przybliżeniu ustalić, czy i w jakiej ilości prasa Królestwa docierała do innych ziem polskich.

Porównanie prasy Królestwa z angielską i francuską wykazało zdecydowaną przewagę prasy zachodniej, ale należało bliżej wyjaśnić czytelnikowi przyczyny tej dysproporcji. Szkoda, że zabrakło w książce choćby szacunkowych, niepełnych danych o prasie innych krajów europejskich. Pozwoliłoby to bardziej precyzyjnie określić miejsce prasy Królestwa Polskiego w ogólnym bilansie rozwoju prasy europejskiej w latach 1815—1830. W stosunku do innych ziem byłej Rzeczypospolitej Królestwo miało ogromną przewagę w zakresie rozwoju prasy (Królestwo — 99 tytułów, pozostałe ziemie — 57 tytułów), ale o pewnej słabości tego rozwoju świadczyły stosunkowo niewielkie nakłady prasy, a zwłaszcza duża ilość efemeryd (ok. 28—47 czasopism).

Niektóre z przytoczonych w książce liczb wymagałyby komentarza lub bliższego uzasadnienia. Porównanie mocy produkcyjnej i ilości pracowników przemysłu drukarskiego w Królestwie i Francji wypadło zbyt korzystnie... dla Królestwa (50-krotnie mniejsze zatrudnienie przy 15-krotnie mniejszej mocy produkcyjnej w porównaniu z Francją). Zestawienie mocy produkcyjnej z faktyczną produkcją drukarską (szkoda, że w tabeli na s. 126 autor nie uwzględnił również prasy) wykazuje ogromne niewykorzystanie potencjału produkcyjnego drukarni w Królestwie. Druk książek i broszur absorbował najwyżej 6,2% potencjału; a jednak mimo to „przemysł drukarski należał zawsze do bardzo rentownych” (s. 123). Zabrakło tu kilku słów tłumaczących bliżej te sprawy. Z kolei pisząc o stagnacji czasopiśmiennictwa literackiego i naukowego (s. 157), autor zrezygnował z zasygnalizowania przyczyn tego stanu, wpływających z poziomu oświaty i kultury społeczeństwa oraz z form i problematyki ówczesnego czasopiśmiennictwa w Królestwie.

Trzy szkice analizujące opinię publiczną również pobudzają do dyskusji. W sposób dość ogólnikowy tłumaczy autor słuszność uznania roku 1825 za początek nowego okresu w rozwoju opinii publicznej w Królestwie (s. 23, 36). Przecież śmierć Aleksandra I i początek panowania Mikołaja I zbudziły pewne nadzieje (s. 179), a zarazem przyniosły głębokie rozczarowanie opinii publicznej. Nie mamy też wyraźnego świadectwa, że właśnie od r. 1826 „przekreślona zostaje wiara w możliwość i celowość ułożenia stosunków między społeczeństwem polskim a tronem na jakiejś rozsądnej zasadzie”, a z pewnością nie można generalizować stwierdzenia, że postulaty i nadzieje społeczeństwa zmierzały całkowicie do obalenia dzieła kongresu wiedeńskiego 1815 r. (s. 36).

Bardzo śmiała, lecz i dyskusyjna jest teza Łojka o konieczności trak-



towania „wszelkich problemów historii politycznej Królestwa” wyłącznie z perspektywy powstania listopadowego i tropienie „ewolucji opinii publicznej wiodącej ku otwartemu zerwaniu z Rosją” (s. 23). Wydaje się, iż należałoby uwzględnić szersze aspekty, traktując kwestię stosunku do Rosji i cara jako jeden z elementów kształtowania się świadomości politycznej i narodowej społeczeństwa Królestwa. Przyjęcie takiego postulatu badawczego pozwoliłoby chyba bardziej dokładnie scharakteryzować ewolucję opinii publicznej w całym piętnastoleciu konstytucyjnego bytu Królestwa. Wymagałoby to uwzględnienia nie tylko doniesień prasy informacyjnej, lecz również problematyki omawianej w czasopismach literacko-rozrywkowych i naukowych. Ta problematyka pośrednio również oddziaływała na stanowisko opinii publicznej w niektórych kwestiach politycznych, społecznych czy ideologicznych<sup>6</sup>. Skrupulatnemu badaniu należałoby wtedy poddać również ówczesne korespondencje.

Natomiast podjęty przez autora trud uchwycenia stanowiska opinii publicznej w kilku węzłowych sprawach politycznych, w oparciu o bardzo tendencyjne i fragmentaryczne źródła, może prowadzić do hipotetycznych, niepełnych wniosków. Nie wiemy, w jakim stopniu prasa istotnie wpływała na opinię publiczną (zwłaszcza na nurt radykalno-plebejski), a doniesienia szpiegowskie nie zawsze odzwierciedlały faktyczne stanowisko tej opinii — zwłaszcza rozpowszechnienie zanotowanych poglądów. Brak relacji pamiętnikarskich na temat prasy zdaje się wskazywać na niewielką jej rolę w kształtowaniu opinii.

W badaniach nad opinią publiczną dużo kłopotów sprawia już kwestia wyodrębnienia jej nurtów. Łojek przyjmuje podział na trzy kierunki: lojalistyczny, umiarkowany opozycyjny i plebejsko-radykalny, nazywany niekiedy „nurtem opinii ludowej” (s. 38 i 42). Terminologia powyższa dowodziłaby, że w ich wyodrębnieniu autor kierował się różnymi kryteriami. Odrębność nurtu pierwszego i drugiego jest wynikiem ich odmiennego stosunku do rządu, natomiast w określeniu nurtu trzeciego uwzględniono poglądy społeczno-polityczne i ich bazę społeczną. W charakterystyce nurtu lojalistycznego zbyt duże znaczenie przypisano pierwiastkom „ultramontanizmu i kultu dla monarchii absolutnej” (s. 38). Przyjęta przez autora terminologia i podział nurtów opinii publicznej tylko pozornie są przejrzyste i precyzyjne. Nie wiemy, do jakiego nurtu należałoby zaliczyć opinie charakterystyczne dla środowiska ówczesnych konspiracji. Trudno włączyć je do kręgu radykalno-plebejskiego, ponieważ bazowały na innych grupach społecznych i nie kwestionowały w spo-

<sup>6</sup> Por. M. Inglot, *Polskie czasopisma literackie ziem litewsko-ruskich w latach 1832—1851*, Warszawa 1966, s. 25—28, 38, 101 i in.; podobnie M. Straszewska, *Czasopisma literackie w Królestwie Polskim w latach 1832—1848*, cz. 1 i 2, Wrocław 1953 i 1959.

sób zasadniczy ówczesnego ustroju społeczno-politycznego. Ale niepodobna ich uznać również za element kierunku umiarkowanie opozycyjnego, który ograniczał się wyłącznie do opozycji legalnej i bronił konstytucji środkami pokojowymi.

Najtrudniejsze do uchwycenia są rysy „nurtu plebejsko-radykalnego”, do którego Łojek zalicza różnorodne grupy społeczne (m. in. bliżej nie określone „wiejskie warstwy pośrednie” oraz „wyrobników”). Temu nurtowi autor przypisuje gorący patriotyzm, „naiwną dumę narodową” i „emocjonalne przywiązanie do tradycji narodowych” (s. 41) powodujące, iż przywódcy opozycji umiarkowanej zachowali wielką popularność i wpływ na ludową opinię publiczną. Powyższy model wydaje się lepszy od dawniejszych, zbyt optymistycznych lub pesymistycznych sądów na temat roli mas plebejskich, ale w dalszym ciągu jest zbyt ogólnikowy i nie poparty przekonującym materiałem dowodowym.

Natomiast ewolucja trzech nurtów opinii publicznej wydaje się konstrukcją nieco dowolną (autor pominął kilka ważnych przyczynków omawiających te kwestie<sup>7</sup>). Nurt lojalistyczny nie został przygłuszony, lecz raczej popadł w bierność po odniesieniu — przy pomocy siły — zwycięstwa nad nurtem opozycji umiarkowanej. Ta ostatnia z kolei słabła, ponieważ uniemożliwiono jej legalne głoszenie swych postulatów, lecz istniała w ciągu całego piętnastolecia, dając o sobie znać na sejmach 1825 i 1830 r. oraz w trakcie sądu sejmowego. Nie wiemy, na czym autor oparł twierdzenie, że „środowisko umiarkowanej opozycji zaczęło wyraźnie szukać porozumienia ze środowiskiem lojalistyczno-rządowym” (s. 42—43). Przebieg sądu sejmowego świadczył o czymś wręcz przeciwnym. Przypuszczenia autora, iż senat uniewinniając przywódców Towarzystwa Patriotycznego nie spodziewał się niechęci monarchy (s. 242), jest trudne do utrzymania. Postawa Wincentego Krasińskiego i trzech innych senatorów oraz nieoficjalne enuncjacje pragnień cara w sprawie wyroku sądu (s. 216—218) wyraźnie sugerowały senatowi, jaka postawa może zadowolić władcę. Umiarkowana opozycja pozostała na swym stanowisku, chociaż przy pomocy ostrzejszych wyroków mogła porozumieć się z nurtem lojalistycznym. Sąd sejmowy udokumentował, że opozycja legalna nie stanie zdecydowanie po stronie rządu, lecz raczej demonstrować będzie pewną sympatię dla spiskowców — nie akceptując ich metod walki. Postawa kaliszczan i znacznej części członków sejmu powstańczego dowodzi słuszności tego przypuszczenia. Jeśli w ogóle można mówić

<sup>7</sup> H. Więckowska, *Przemiany myśli politycznej w Królestwie Kongresowym*, [w:] *Pamiętnik V Powsz. Zjazdu Historyków Polskich*, t. 1, Lwów 1930, s. 596—612; J. Z a n o w a, *Stanisław Grabowski — minister oświecenia Królestwa Polskiego*, „Sprawozdania z posiedzeń TNW”, Wyd. II, R. 22: 1929, s. 33—47; R. P r z e l a s k o w s k i, *Sejm warszawski r. 1825*, Warszawa 1929.

o skłonności do kompromisu — to raczej ze strony kierunku prorządowego. Światlejsi przedstawiciele tego ostatniego dostrzegali prawdopodobnie spadek popularności tendencji lojalistycznych i rozumieli, że stanowiło to zagrożenie dla dalszego bytu Królestwa i mogło zwiększyć zależność polskiej administracji od Petersburga czy carskich przedstawicieli w Warszawie. Zbyt częste odwoływanie się do Petersburga i pełny rozbrat rządu Królestwa z własnym społeczeństwem nie leżały w interesie rządu. Niektórzy spośród rzeczników lojalizmu reprezentowali coś więcej niż pragnienie biernego wykonywania życzeń czy kaprysów Nowosilcowa i Konstantego; nie chcieli przekształcić się w funkcjonariuszy władz petersburskich. Mogli stać się rzecznikami pozyskania przychylności opinii publicznej dla rządu, orędownikami porozumienia czy dialogu z umiarkowaną opozycją. Wspólna płaszczyzna przyczyniłaby się do obrony niektórych podstawowych zasad konstytucji, nie krępujących zbytnio rządu. Przekazanie senatowi sprawy wymiaru kary przywódcom Towarzystwa Patriotycznego, a zwłaszcza rozmowy wielkiego księcia Konstantego z Czartoryskim w Belwederze, stwarzają (dość nikle) przesłanki do snucia podobnych przypuszczeń.

Słusznie postuluje autor, aby w badaniach opinii publicznej uwzględnić całą falę informacji (łącznie z plotkami), napływających czy krążących na danym terenie — niezależnie od stopnia ich zgodności z obiektywną prawdą (s. 21). Jednakże należałoby również pamiętać o obowiązku zaznaczania, czy dane informacje odpowiadały prawdzie, czy też całkowicie ją wypaczały. Tylko w ten sposób można będzie lepiej zrozumieć reakcje społeczeństwa, a zarazem pełniej ocenić opinię publiczną i źródła jej błędów. Przy omawianiu kapitalnego przesilenia na tronie rosyjskim na przełomie lat 1825—1826 (s. 166—172) zabrakło wyraźnego stwierdzenia, jak renuncjacja Konstantego była przeprowadzona i kto o niej wiedział. Łojek nie zaznajomił czytelnika z faktycznymi stosunkami austriacko-rosyjskimi w okresie wojny rosyjsko-tureckiej (ani nie wskazał odpowiednich opracowań) oraz nie poinformował, jaka była rzeczywista proporcja sił w rewolucyjnych walkach we Francji i Belgii w 1830 r.

Autor — skazany na korzystanie prawie wyłącznie z prasy, donosów policyjnych i nielicznych pamiętników (głównie dziennika J. U. Niemcewicza) — nie zawsze potrafił obronić się skutecznie przed nie udokumentowanymi sugestiami tego typu źródeł. Sądy o kaliszanach (których Konstanty szczególnie nienawidził), oparte na relacjach policyjnych (s. 240 i n.), nie wydają się wiarygodne. Cytując opinie Niemcewicza, należałoby wyraźniej wskazać, iż na kartach jego pamiętnika wyraziły się opinie określonych kół arystokratyczno-konserwatywnych starszego pokolenia. Zestawione obok siebie reakcje Niemcewicza i T. Łubieńskiego na wiadomości o celach Towarzystwa Patriotycznego i dekabrystów (s. 203) nie

są reprezentatywne dla tej samej grupy i wyrażają zupełnie inne intencje. Opozycja umiarkowana w osobie Niemcewicza podawała w wątpliwość słuszność oskarżeń rzuconych na polskich spiskowców; natomiast Łubieński jako przedstawiciel nurtu lojalistycznego wyrażał potępienie wobec oskarżonych i nadzieję surowego ukarania nielicznych „przestępców”, połączoną z zadokumentowaniem całkowitego przywiązania do monarchy ze strony większości polskiego społeczeństwa.

W ocenie i wykorzystaniu dotychczasowego dorobku polskiej nauki historycznej Łojek nie zawsze ma rację. Niewątpliwe zasługi S. Askenazego dla badań nad dziejami Królestwa Polskiego zostały wyolbrzymione (s. 7). Na pracach Askenazego — świetnie napisanych, lecz obciążonych niekiedy zbyt dużym subiektywizmem — oparł Łojek charakterystykę sytuacji politycznej Królestwa. W tej charakterystyce znalazło się kilka sądów i stwierdzeń słabo umotywowanych lub przejawiających faktyczny obraz Królestwa. Przesada brzmi w twierdzeniu, że zasady konstytucyjne były „martwe już w chwili ich sformułowania” (s. 97) czy w podkreślanu wpływu Francji na dzieje Królestwa (s. 59). Nie wydaje się, by sprawa rozszerzenia granic Królestwa Polskiego na wschodzie stanowiła „podstawę milczącego porozumienia” społeczeństwa Królestwa z władcą, a przekreślenie nadziei na to rozszerzenie obalało całkowicie samo porozumienie (s. 37 i in.). Warto bardziej dokładnie określić, na stanowisko jakich kręgów społecznych wpływała ta kwestia. Podobnym brakiem precyzji odznaczają się stwierdzenia o zawieszeniu „podstawowych swobód obywatelskich” w 1819 r. i o rozdrażnieniu panującym na sejmie 1820 r. (s. 37). Wśród wymienionych przez autora przyczyn wzrostu zainteresowania Towarzystwem Patriotycznym (s. 38) zabrakło kilku istotnych — jak np. trwałość Towarzystwa, jego kontakty z cywilami (również spośród arystokracji), zasięg aresztowań, długotrwałość procesu i spory wokół niego.

Na kartach książki znajdujemy wielokrotnie przykłady wiary opinii publicznej Królestwa w miraż silnego poparcia mocarstw dla sprawy polskiej (s. 44—46, 233 i in.). Plotki o rewizji decyzji kongresu wiedeńskiego w sprawie polskiej szczególnie często pojawiały się w pierwszych miesiącach po śmierci Aleksandra I (omówiona w książce postawa w. ks. Konstantego zdawała się potwierdzać te plotki) oraz w okresie wojny rosyjsko-tureckiej. Świadczyły one, że społeczeństwo Królestwa pragnie zmiany aktualnej sytuacji, ale przede wszystkim wypływały z narastających komplikacji międzynarodowych, które według mniemania wielu musiały ponownie wprowadzić kwestię polską na arenę wielkiej polityki.

Być może, niektóre głosy prasy francuskiej umacniające optymistyczne przewidywania polskiej opinii inspirowali sami Polacy, a zwłaszcza

książę Adam Jerzy Czartoryski. Propozycje w sprawach polskich zaprezentowane na łamach „Journal des Debats” (s. 179—180) miały sporo zbieżności z planami Czartoryskiego z lat 1803—1805 (Wisła jako główny szlak handlowy, oparcie granic o Karpaty, oddzielenie Rosji od Austrii i Prus)<sup>8</sup>. Czartoryski, podróżując po Europie zachodniej, mógł w jakiś sposób oddziaływać na wzmiankowane wystąpienie francuskiego dziennika. Jeśli hipoteza ta okazałaby się słuszna — to cytowany przez Łojka artykuł stanowiłby nowe interesujące ogniwo w ewolucji planów ks. Adama w sprawie polskiej.

Czartoryski miał wprawę i długoletnie doświadczenie w inspirowaniu enuncjacji politycznych na łamach prasy zachodniej. Po raz pierwszy czynił to jeszcze w początkach swej działalności przy boku Aleksandra I<sup>9</sup>. Natomiast początki podobnej akcji w kwestiach polskich należy datować nie na r. 1817 (s. 248), lecz na r. 1813. Właśnie wtedy ks. Adam wysłał do Anglii swego sekretarza Franciszka Biernackiego celem organizowania propagandy propolskiej poprzez pisma ulotne i artykuły w prasie; zamierzano nawet wykorzystać w tym celu popularną panią de Staël<sup>10</sup>. Akcja zakończyła się niezbyt fortunnie dla zamiarów Czartoryskiego<sup>11</sup>. W następnych latach książę organizował ją ostrożniej i chyba w większym stopniu korzystał z łamów prasy francuskiej. Takie działania Czartoryskiego były dla rządu Królestwa oraz dla w. ks. Konstantego tym boleśniej, że prasa francuska cieszyła się dużą poczytnością, a co ważniejsze — wiadomości, którymi dysponował książę, pochodziły naprawdę z „dobrze poinformowanych sfer”<sup>12</sup>.

*Studia nad prasą i opinią publiczną*. . . nie są wolne od różnorodnych usterek, a przedstawienie niektórych konkretnych spraw w książce może budzić kontrowersyjne sądy. Ale nowa praca Łojka poświęcona jest zagadnieniom, o których bardzo mało pisali nasi historycy. Ustalenie szeregu danych dotyczących rozwoju prasy Królestwa, ukazanie — w sposób zwarty i logiczny — niektórych elementów, kształtujących prawdopodobnie opinię publiczną w latach 1825—1830, należy do trwałych walorów książki. Dalsze, pogłębione badania Łojka w tej dziedzinie mogą okazać się jeszcze bardziej owocne.

*Jerzy Skowronek*

<sup>8</sup> [A. Czartoryski], *Mémoire sur le système politique que devrait suivre la Russie* (1803), Muz. Narodowe, Kraków, Oddz. Zbiory Czartoryskich, rkps 5226, s. 128.

<sup>9</sup> Posiedzenie Nieoficjalnego Komitetu, 17 III 1802 (st. stylu), N. Michajłowicz, *Graf P. A. Stroganow (1774—1817)*, t. 2, Petersburg 1903, s. 193.

<sup>10</sup> Franciszek Biernacki do A. Czartoryskiego, listopad 1813, kopia, Zbiory Czartoryskich, rkps 3430, s. 22 i in.

<sup>11</sup> M. Handelsman, *Adam Czartoryski*, t. 1, Warszawa 1948, s. 95—97, 116.

<sup>12</sup> Por. J. U. Niemcewicz do A. Czartoryskiego, 14 XI 1820, Zbiory Czartoryskich, rkps 5504, s. 103—104.